Pajka, Stanisław

Rozsławił Kurpiów : o księdzu Władysławie Skierkowskim

Notatki Płockie 44/3-180, 39-41

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

STANISŁAW PAJKA

ROZSŁAWIŁ KURPIÓW. O KSIĘDZU WŁADYSŁAWIE SKIERKOWSKIM

Z pewnością życie i działalność tego kapłana zasługuje na obszerną powieść czy też na niezwykle interesujacy film. Był przede wszystkim duszpasterzem. Ale nie tylko. Zebrał ponad dwa tysiące pieśni kurpiowskich, opublikował wiele rozpraw, napisał sztukę sceniczna "Wesele na Kurpiach", należał do Towarzystwa Naukowego Płockiego. Można o nim powiedzieć, że był dla Kurpiów tym, kim dla polskiej kultury był Oskar Kolberg. A przecież pracował na Kurpiowszczyźnie tylko niespełna dwa lata. Przyjrzyjmy się więc nieco bliżej drodze życia tego wielce zasłużonego księdza i jednocześnie badacza ludowej kultury kurpiowskiej.

Ks. Władysław Skierkowski urodził się w rodzinie chłopskiej - 12 marca 1886 r. we wsi Głużek k. Mławy. Po ukończeniu szkoły ludowej uczył się najpierw muzyki u organisty Kwaśniewskiego w Mławie, a następnie pod kierunkiem cenionego muzyka ks. Eugeniusza Gruberskiego w Płocku. Jednocześnie pracował jako organista w tutejszym kościele seminaryjnym. Nie tracił czasu. W wolnych chwilach uczęszczał do gimnazjum. Po dwóch latach nauki złożył pomyślnie egzamin i został przyjęty do Seminarium Duchownego w Płocku. Już jako alumn imponował pilnością i konsekwencją w postępowaniu. Wyróżniał się także wrażliwością na muzykę i śpiew. Już podczas nauki mówiono o nim często, iż posiada duszę artysty. Ta właśnie cecha chyba najwięcej zaważyła na całej późniejszej jego drodze życia.

Tuż po ukończeniu seminarium - we wrześniu 1912 roku podjął pierwszą pracę duszpasterską na stanowisku wikariusza niedaleko stron rodzinnych w Dzierzgowie (dawne woj. ciechanowskie). Po niespełna roku - 31 lipca 1913 roku został przeniesiony na wikariat do Myszyńca. Od razu "przylgnął" do Kurpiów. Urzekło go piękno puszczy i jej prosty lud. Po wielu już latach wyzna ze szczerością: "Radość moja nie miała granic, kiedy usłyszałem smutną, jak tylko może być smutna ta Puszcza Kurpiowska i rozciągła jak te ciemne bory i lasy, a tak miłą i swojską i tak dziwnie ujmującą za serca melodię pieśni "Leć głosie po rosie". Mój Boże! Jakże Ci wdzięczny jestem, żeś mi "przeznaczył placówkę w tak ciekawej okolicy".

Zawierucha wojenna I wojny światowej jeszcze bardziej zbliżyła ks. Skierkowskiego do Kurpiowszczyzny. Razem z jej mieszkańcami ukrywał się w lasach, w zapadłych wsiach. O tych dramatycznych dniach wspominał: "Tam niosłem ludności puszczańskfej pociechę i pomoc, tam stłoczeni po ciemnych chatach, przebywaliśmy całymi dniami i tygodniami, tam dzieliliśmy się ostatnim kawałkiem chleba". Dalsze losy nie związały młodego księdza z Puszczą Zieloną. Jeszcze w czasie trwania wojny został przeniesiony do Krasnosielca, a potem do Różana. Następnie przez dłuższy czas był

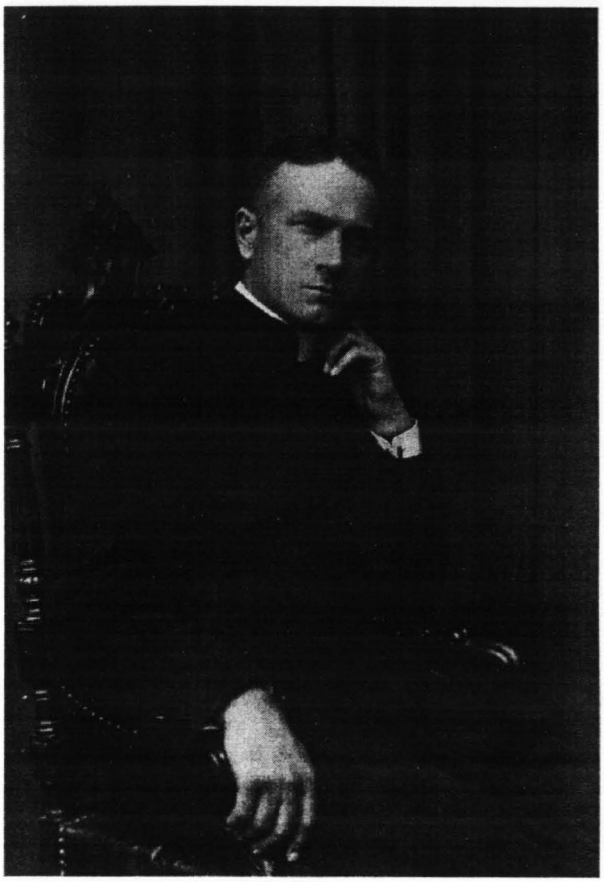

Ks. Władysław Skierkowski

proboszczem w Ciachcinie, a od 1925 roku, aż do męczeńskiej śmierci - w 1941 roku w Imielnicy k. Płocka.

Jak widzimy, bezpośrednie związki ks. Władysława Skierkowskiego z Kurpiowszczyzną trwały krótko, bo niespełna dwa lata (1913-1915). Można powiedzieć, że praca w Myszyńcu stanowiła tylko epizod w całej jego działalności duszpasterskiej. A jednak był to epizod decydujący, właściwie przełomowy w życiu młodego kapłana. To już wtedy urzekły go bez reszty muzyka, śpiew i puszczańska przyroda. To już wówczas - jak wspomina sam "...stary Kurp brał chętnie na moją prośbę swoje stare skrzypeczki nawet gdy nad wioską przelatywały pociski i wygrywał stare melodie, smutne i wesołe, które skwapliwie zapisywałem. Postanowiłem te perełki Puszczaków pozbierać i choćby tylko dla siebie na pamiątkę pozostawić".

To postanowienie "zbierania perełek" konsekwentnie realizował, mimo, że nie dane mu było długo pracować w Puszczy Kurpiowskiej, to jednak stale powracał w te strony. W każde wakacje przyjeżdżał i wędrował przez liczne wsie i gminy: Czarnia, Myszyniec, Łyse, Kadzidło, Baranowo. Skrzętnie spisywał miejscowe

zwyczaje, obrzędy, a przede wszystkim pieśni. Trud i wysiłek przyniosły piękny plon. Zebrał 2280 pieśni. Był to więc imponujący zbiór. Co więcej? W latach 1928-1934, dzięki Towarzystwu Naukowemu w Płocku, ukazało się drukiem 790 pieśni w 4 zeszytach pt. "Puszcza Kurpiowska w pieśni". Po ukazaniu się tego dzieła sam Karol Szymanowski, jeden z największych kompozytorów polskich, złożył hołd proboszczowi w Imielnicy w następujacych, jakże znamiennych słowach: "Niech mi wolno będzie na tem miejscu wyrazić Czcigodnemu Autorowi słowa, nie tylko już najgłębszego uznania dla Jego tak pięknej i wartościowej pracy, lecz także szczerej wdzięczności za udostępnienie nam - muzykom polskim - tego tak mało dotychczas znanego, a tak niezmiernie bogatego żródła najpiękniejszej być może ludowej pieśni. I rzeczywiście, dzieło ks. Skierkowskiego urzekło wielkiego kompozytora. Oto w niespełna rok po opublikowaniu tego zbioru Karol Szymanowski opublikował 6 pieśni kurpiowskich na chór a'capella, a w pięć lat później - 12 pieśni na głos z fortepianem.

Ksiądz z Imielnicy coraz bardziej stawał się "zawziętym badaczem folkloru kurpiowskiego i miłośnikiem Kurpiów". Od 1926 roku, jako członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, wygłaszał wielokrotnie referaty o Puszczy Zielonej, które najczęściej ilustrował grą na fortepianie i własnym śpiewem.

Niektóre z tych referatów zostały później opubiikowane w naukowych pismach muzycznych. Co więcej? Oto we własnej parafii - w Imielnicy k. Płocka założył i prowadził amatorski zespół pieśni i tańca mający w programie weselny obrząd Kurpiów. Na ogromnej scenie tuż koło kościoła w niedzielne popołudnia można było oglądać tradycyjne wesele kurpiowskie - żywcem przeniesione z odległej kurpiowskiej puszczy. Przed 60 laty tłumy ciekawych z bliższej i dalszej okolicy Płocka, a nawet z samej Warszawy, słuchały pieśni weselnych i oglądały piękno tańców kurpiowskich. Zebrany dochód przeznaczono na budowę nowego kościoła w tej parafii. A kiedy przyszły wakacje, młody proboszcz zabierał ze sobą notatnik, podróżną torbę i wędrował po wsiach kurpiowskich. I takie wędrówki po puszczy, odbywał systematycznie, w każdym roku - aż do wybuchu drugiej wojny we wrześniu 1939 r.

WYDAWNICTWO TOW. NAUKOWEGO PLOCKIEGO.

KS. WŁADYSŁAW SKIERKOWSKI.

Puszcza Kurpiowska w Pieśni.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WYDANO Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH — — I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO. — —

PŁOCK ■ ■ 1928 ■ ■ ROK.

Mówiąc o szerokiej działalności ks. Skierkowskiego nie sposób nie wspomnieć jeszcze o jednym. Otóż był autorem sztuki scenicznej pt. "Wesele na Kurpiach", którą wystawiano latem 1928 roku, aż przez dwa miesiące w teatrze Ateneum w Warszawie przez aktorów z teatru w Płocku. W ciągu półtora roku odbyło się 500 przedstawień. Sztuka ta uzyskała bardzo pozytywne recenzje. Oto fragmenty niektórych z nich: Widowisko oszałamia po prostu barwą i świeżością, wykazuje całe bogactwo motywów. Potwierdza to jeszcze raz, jak bogate zapasy pierwiastków twórczych zachowały się wśród ludu naszego ("Rzeczpospolita"), "Wesele kurpiowskie to strumień ożywczej, krynicznej wody ("Polska Zachodnia"), Ludwik Puget napisze znamienne słowa: "Byłem na przedstawieniu z przyjacielem Francuzem, który jest pisarzem i muzykiem zarazem. Trudno opisać zachwyt jego, jak również jego żony. Powtarzał, że dla tego jednego widowiska, warto było odbyć podróż z Francji do Polski. Wesele na Kurpiach ma zapewnione powodzenie w Paryżu czy w Londynie, podobnie takie, jak balet rosyjski i tancerki cesarza Kambodży". Z pewnością, w dużej mierze - i nie ma w tym żadnej przesady - dzięki tej sztuce Puszcza Zielona zaistniała w szerszej, ogólnonarodowej świadomości.

Jak widać z tego krótkiego szkicu, życie proboszcza z Imielnicy było wypełnione mrówczą pracą. Obejmował zasięgiem swojej aktywności "wielki pokos". Budował świątynie, był kierownikiem miejscowego zespołu artystycznego, pisywał artykuły, odbywał podróże po Puszczy Kurpiowskiej, publikował prace, występował czynnie jako członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, korespondował z liczną grupą uczonych itd. Był w pełnym rozkwicie sił twórczych i fizycznych. Z pewnością spod jego ręki wyszłaby jeszcze niejedna praca naukowa. Ale niestety... Los potoczył się inaczej. Oto 20 sierpnia 1941 roku, w wieku 55 lat, został zamęczony w katowni w Działdowie. Być może, że mógł uniknąć śmierci. Mógł np. przenieść się w inne strony. On trwał - podobnie jak wielu polskich księży - przy swoich wiernych. Postąpił tak, jak i jego przełożony - arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, który w maju 1941 roku został zamęczony w tej samej katowni - w Działdowie, co i proboszcz z Imielnicy.

Ziemia płocka uczciła pamięć księdza patrioty. W 1987 roku w budynku Towarzystwa Naukowego Płockiego wmurowano tablicę z następującym napisem: Księdzu Władysławowi Skierkowskiemu (1886-1941),

Członkowi Towarzystwa Naukowego Płockiego, wybitnemu badaczowi pieśni ludowych Kurpiowszczyzny, autorowi znakomitych dzieł "Puszcza Kurpiowska w pieśni", "Wesele na Kurpiach", "Muzykalność ludu kurpiowskiego" i innych prac, zamordowanemu przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Działdowie w 50-tą rocznicę wydania pracy "Puszcza Kurpiowska w pieśni" - Towarzystwo Naukowe Płockie.

Również i na Kurpiach utrwaliła się pamięć o ks. Władysławie Skierkowskim. Między innymi w Myszyńcu - w centrum Kurpiowszczyzny - w miejscowej szkole, już od kilku lat istnieje Izba Pamięci, poświęcona autorowi "Wesela na Kurpiach", zaś w Ostrołece jedna z ulic nosi jego imię. Ale najwymowniejszym chyba świadectwem złożenia hołdu księdzu kanonikowi, proboszczowi z Imielnicy, jest wydanie przez Zarząd Główny Związku Kurpiów reprintu pracy pt. "Puszcza Kurpiowska w pieśni". Obecnie trwają prace nad przygotowaniem do opublikowania II tomu wspomnianego dzieła - rękopisu z lat 1913-1939.